

Leszek Kajzer  
Uniwersytet Łódzki

## ¶ Z problematyki badań założeń typu palazzo in fortezza w Polsce

W 1962 r. ukazała się drukiem rozprawa doktorska nieżyjącego już historyka architektury i konserwatora prof. Andrzeja Gruszeckiego, poświęcona zamkom bastionowym z terenu Małopolski<sup>1</sup>. O zaniedbaniu polskich studiów nad nowożytnymi fortyfikacjami wspominał już w przedmowie do tej rozprawy Jan Zachwatowicz, i sąd ten jest do dziś w znacznej mierze aktualny<sup>2</sup>. Skalę tych opóźnień badawczych dobrze ilustruje rozprawa Jana Leszka Adamczyka, w której autor po raz pierwszy poddał dokładniejszej analizie źródło tak podstawowe dla wczesnonowożytnych fortyfikacji kresowych jak mapa siedemnastowiecznej Ukrainy, sporządzona przez francuskiego inżyniera wojskowego i kartografa Wilhelma le Vasseur de Beauplana<sup>3</sup>. Była ona przecież wcześniej ogólnie znana, omawiana i analizowana przez wielu badaczy różnych dziedzin nauk historycznych, ale nigdy nie poddana takiej całościowej obserwacji.

Bardzo ważne miejsce w studiach nad interesującym nas typem warownych rezydencji zajmuje opracowanie autorstwa Szanownego Adresata tego tomu, czyli studium dotyczące siedziby Stanisława Koniecpolskiego w Podhorcach<sup>4</sup>. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż jest to nie tylko najwspanialsze

<sup>1</sup> A. Gruszecki, *Bastionowe zamki w Małopolsce*, Warszawa 1962.

<sup>2</sup> J. Zachwatowicz, *Przedmowa*, w: A. Gruszecki, dz. cyt., s. 5. Z drugiej strony stwierdzić jednak wypada, obserwowane w ostatnich latach, znaczne przyspieszenie studiów nad fortyfikacjami z XIX i XX w. Zob. P. Molski, *Ochrona i zagospodarowanie wybranych zespołów fortyfikacji nowszej w Polsce*, Warszawa 2007 (tu obszernie zestawienie literatury dotyczącej twierdz z XIX i XX w.).

<sup>3</sup> J. L. Adamczyk, *Fortyfikacje stałe na polskim przedmurzu od połowy XV do końca XVII wieku*, Kielce 2004.

<sup>4</sup> Z. Bania, *Pałac w Podhorcach*, „Rocznik Historii Sztuki” 1981, s. 97-170.

założenie typu *palazzo in fortezza* powstałe w XVII w. na ziemiach polskich, ale i że nadal kryje ono w sobie jeszcze wielkie możliwości poznawcze<sup>5</sup>.

Mimo, że od czasu książki Andrzeja Gruszeckiego upłynęło już pół wieku, jej walor nie podlega dyskusji, także dlatego, iż jest to do dziś jedyna w polskiej literaturze próba zbadania określonego typu nowożytnych warowni, obserwowanych w skali jednej z głównych prowincji Rzeczypospolitej Szlacheckiej. Uwzględniając tylko ujęcia panoramiczne, walor również podstawowy, jak wspomniana wyżej praca, mają jeszcze co najmniej cztery nowsze publikacje. Najstarszą jest opublikowana w 1980 r. obszerna monografia architektury polskiej XVII w. pióra Adama Miłobędzkiego, w której badacz sporo miejsca poświęcił tak fortyfikacjom, jak i ich szczególnej odmianie, czyli założeniom typu *palazzo in fortezza*<sup>6</sup>. Tylko architektury obronnej, obserwowanej *od Biskupina do Westerplatte* czyli na całej przestrzeni swych dziejów, dotyczy ważna książka Janusza Bogdanowskiego<sup>7</sup>. Fortyfikacjom siedemnastowiecznym z ziem koronnych Rzeczypospolitej poświęcone jest interesujące studium poznańskiego historyka Zbigniewa Pilarczyka<sup>8</sup>, a „fortecom Rzeczypospolitej” z tegoż czasu ciekawa książka toruńskiego badacza Bogusława Dybasia<sup>9</sup>.

Janusz Bogdanowski w swojej pracy najwięcej uwagi poświęcił systematyce urządzeń obronnych, i według tych kryteriów uporządkował realizacje interesującego nas okresu, czyli czasów: „twierdz klasycznych” i „twierdz głównych”. Natomiast Zbigniew Pilarczyk starał się omówić przemiany siedemnastowiecznych warowni w obrębie sześciu głównych grup obiektów, które określił jako: siedziby drewniane, dwory obronne na kopcach, dwory obronne murowane, siedziby z umocnieniami bastejowymi, siedziby

<sup>5</sup> Z. Bania, *Podhorce po 20 latach*, w: *Podhorce i Wilanów. Interdyscyplinarne badania założeń rezydencjonalnych*, „Zeszyty Archeologiczne i Humanistyczne Warszawskie” 2008, nr 1, s. 11-15.

<sup>6</sup> A. Miłobędzki, *Architektura polska XVII wieku*, Warszawa 1980.

<sup>7</sup> J. Bogdanowski, *Architektura obronna w krajobrazie Polski. Od Biskupina do Westerplatte*, Warszawa-Kraków 1996.

<sup>8</sup> Z. Pilarczyk, *Fortyfikacje stałe na ziemiach koronnych Rzeczypospolitej w XVII wieku*, Poznań 1997.

<sup>9</sup> B. Dybaś, *Fortece Rzeczypospolitej. Studium z dziejów budowy fortyfikacji stałych w państwie polsko-litewskim w XVII wieku*, Toruń 1998; M. Nagielski, *Miasta i twierdze Rzeczypospolitej w dobie rokoszu Jerzego Lubomirskiego*, w: *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie Środkowej i Wschodniej*, red. M. Antoniewicz, Warszawa 2002, s. 228-242. Z wcześniejszych prac: J. Baranowski, *Zamek w Łańcutu – pojęcie rezydencji magnackiej w połowie XVII wieku w Polsce*, w: *Architektura rezydencjonalna i obronna województwa rzeszowskiego w świetle badań naukowych prowadzonych w 25-lecie PRL, Materiały z Sesji Naukowej, Łańcut 9-10 maja 1970 r.*, Łańcut 1972, s. 67-76. O pożytkach wynikających z analizy inwentarzy majątkowych zob. L. Kajzer, *Z badań nad „zamkiem” w Orłowie Murowanym*, w: *Mémoires archéologiques*, red. A. Kokowski, Lublin 1985, s. 181-193.

z umocnieniami bastionowymi i zespoły obronne. Inną drogą w swej systematyzacji poszedł Bogusław Dybaś, zwracając szczególną uwagę na inicjatorów i decydentów budowy twierdz, zróżnicowanie inicjatyw państwowych, magnackich i miejskich, rolę projektantów i wreszcie problem funkcjonowania warowni w warunkach realiów gospodarczych i społecznych interesującego nas okresu. Widać, że autorzy omawianych prac, wywodząc się swymi korzeniami z odmiennych tradycji analitycznych i różnych doświadczeń metodologicznych prezentowanych przez siebie nauk historycznych, w równie zróżnicowany sposób podchodzili do całokształtu problematyki warowni XVII w. Nie komentując tych dość zrozumiałych dla mnie różnic w optyce poznawczej, prezentowanych przez: historyków architektów, badaczy krajobrazu kulturowego, historyków, zabytkoznawców, historyków sztuki czy przedstawicieli innych nauk historycznych, myślę, że na liście tej nie może zabraknąć także archeologów, a konkretnie tych zajmujących się czasami w pełni historycznymi. Ponieważ prezentuję taką właśnie specjalność i zawsze interesowałem się problematyką nowożytnych warowni, z kronikarskiego tylko obowiązku wspomnę o własnych pracach dotyczących zróżnicowanych możliwości interpretacji różnego rodzaju nasypów ziemnych, najczęściej określanym przez archeologów wspólną, ale nie zawsze precyzyjną nazwą – „grodzisk”<sup>10</sup>. Pożytki płynące z zainteresowania archeologów nowożytnymi fortyfikacjami widzę natomiast w, niejako immanentnie przypisanej tej nauce, możliwości identyfikacji w terenie nowych, dotąd nieznanymi reliktyw założeń obronnych i obronno-rezydencjonalnych (i poznawaniu obiektów dotąd nie badanych), a więc w znacznym wzbogaceniu ilości możliwych do analizy obiektów, czyli w przyroście materiałów źródłowych.

Słownikowa definicja włoskiego terminu *palazzo in fortezza* zwraca uwagę na brak w języku polskim jej jednoznacznego odpowiednika, wspominając zarówno o istnieniu pałacu-rezydencji, jak i otaczającego go obronnego założenia bastionowego lub kleszczowego<sup>11</sup>. Pojawienie się tego typu obiektów tłumaczone jest z jednej strony nowożytnym rozwojem sztuki obronnej, z drugiej tendencjami renesansowymi, propagującymi komfort mieszkalny i otwarcie na krajobraz. Natomiast w Polsce przyjęcie tej idei *doprowadziło*

<sup>10</sup> *Grodziska średniowieczne i nowożytne*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Archeologiczna” 1989-1990 (wyd. 1993), s. 33-343; „*Grodziska sarmackie*”. *Wstęp do problematyki badawczej*, w: *Słowiańszczyzna w Europie średniowiecznej*, red. Z. Kurnatowska, Wrocław 1996, t. 2, s. 181-189; *Z badań nad „fortalicjami sarmackimi” w Wielkopolsce*, w: *Patientia et Tempus. Księga jubileuszowa dedykowana doktorowi Marianowi Korneckiemu*, Kraków-Warszawa 1999, s. 87-94.

<sup>11</sup> J. Bogdanowski, Z. Holcer, M. Kornecki, A. Swaryczewski, *Słowniczek terminologiczny dawnego budownictwa obronnego w Polsce*, w: J. Bogdanowski, dz. cyt., s. 538-539.

do wytworzenia typu nieobronnego dworu wiejskiego – stanowiącego redukcję programu pałacu – najczęściej drewnianego, otoczonego fosą, ziemnym obwodem obronnym z bastionami i bramą z mostem zwodzonym<sup>12</sup>. Nie komentując zasadności definicji „nieobronnego dworu” otoczonego przeszkodą wodną, wałami, bastionami itp., zwrócić tu pragnę uwagę na dwa, zapomniane momenty, które już dawno, i bardzo wyraźnie podkreślał Adam Miłobędzki<sup>13</sup>. Jednym jest sens tych warownych rezydencji będących ostatnią już w rytmie przemian europejskiej architektury próbą połączenia ze sobą wymogów wygody i bezpieczeństwa, drugą adres społeczny, gdyż na fundowanie takich założeń pozwolić sobie mogli w warunkach polskich, na dobrą sprawę tylko przedstawiciele magnaterii. Najbardziej znanymi założeniami, zarówno „miejskim” jak i „wiejskimi”, są bezwątpienia: Zamość Zamoyskich i Nieśwież Radziwiłłów, oraz kresowe: Złoczów i Żółkiew Sobieskich, Brody i Podhorce Koniecpolskich, a także Łańcut, przebadany dopiero przez Janusza Bogdanowskiego<sup>14</sup>. Czysty italianizm mieszał się w tych realizacjach z elementami bardziej tradycyjnymi lub wręcz archaicznymi.

Przytaczany na początku tego tekstu Andrzej Gruszecki przeanalizował w swej pracy 10 relatywnie dobrze zachowanych obiektów (Czemierniki, Wiśnicz, Pieskowa Skała, Pilica, Danków, Ujazd, Łodygowice, Ćmielów, Rzemień i Krzepice), z których tylko niektóre modernizowane zamki uznać należy za założenia interesującego nas typu, a Łodygowice określić można jako „dworskie”. Andrzej Gruszecki uwzględnił także kilka warowni (Rożnów, Baranów Sandomierski, Przeclaw, Pińczów, Ossolin, Giełda koło Zagórska i Breń), do dokładniejszej charakterystyki których brak było wtedy wystarczających danych<sup>15</sup>. Większość z wymienionych tu obiektów jako „twierdze Rzeczypospolitej” potraktował Bogusław Dybaś i uwzględnił na swej mapie<sup>16</sup>. Ponieważ właśnie Małopolskę, a także Pomorze czyli dawne Prusy, uznać można jako tereny znajdujące się we współczesnych granicach Rzeczypospolitej i najbardziej nasycone interesującymi nas warowniami, najwięcej uwagi poświęcimy historycznej prowincji wielkopolskiej, czyli ziemiom właściwej Wielkopolski, Kujaw i Polski centralnej<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> Tamże, s. 539.

<sup>13</sup> *Krótką nauka budownicza dworów, pałaców, zamków podług nieba i zwyczaju polskiego*, opr. A. Miłobędzki, Wrocław 1957, s. 80-81. Zob. A. Miłobędzki, dz. cyt., *passim*.

<sup>14</sup> J. Bogdanowski, *Fortyfikacje łańcuckie na tle małopolskiej sztuki obronnej*, Łańcut 1976.

<sup>15</sup> A. Gruszecki, dz. cyt., s. 81 nn, 255. „Giełda koło Zagórska” to oczywiście Giełda koło Zgórska, pod Mielcem.

<sup>16</sup> B. Dybaś, dz. cyt., mapa-wyklejka przy tylnej okładce książki.

<sup>17</sup> Problematyką zajęto się raz i to sumarycznie. Publikacja jest jednak słabo w Polsce dostępna: A. Andrzejewski, L. Kajzer, *Modernizations of Medieval Castles and the Problem of „palazzo in fortezza” in Great Poland in the 15<sup>th</sup>-17<sup>th</sup> Centuries*, w: *Castella Maris Baltici*, red. A. Caune, I. Ose, Riga 2007, s. 9-18.

Na cytowanej już mapie autorstwa Bogusława Dybasia na terenie Wielkopolski uwzględnione zostały tylko trzy obiekty. Są to: Kalisz i Poznań – dwa warowne, otoczone fortyfikacjami bastionowymi miasta, i założenie typu *palazzo in fortezza* w Zbąszyniu. To ostatnie doczekało się artykułu autorstwa Renaty Linette i traktować je można jako tylko wstępnie opracowane, gdyż nigdy nie stało się przedmiotem solidniejszych studiów historycznych<sup>18</sup>. Stara obronna rezydencja Zbąskich i Ciświckich przekształcona została w założenie typu *palazzo in fortezza* (o orientacyjnych, bardzo dużych, wymiarach poligonu zewnętrznego, wynoszących aż ok. 250 i 350 m), zapewne przez Abrahama Ciświckiego – kasztelana śremskiego w latach 1627-1644, i do dziś nie stała się przedmiotem badań terenowych. Stwierdzić więc można, że nawet o formie obiektu mało wiemy i dlatego też dziwić mogą pojawiające się w literaturze opinie typu: *fortyfikacje urządzono wprawdzie według najnowszych wymogów sztuki wojennej, w sumie jednak to reprezentacyjno-obronne założenie otrzymało... nader skromną redakcję*<sup>19</sup>. Liczę, że badania terenowe w istotny sposób wzbogacą naszą wiedzę o tym interesującym obiekcie, a niejako ilustrację takiego stwierdzenia dostarczą archeologiczno-architektoniczne badania przeprowadzone niedawno w podpiotrkowskich Gorzkowicach. Znajduje się tam duży nasyp ziemny, który już w *Katalogu zabytków sztuki*, opisywany był jako fortalicja, zapewne z XVII w.<sup>20</sup>

Wyniki badań terenowych fortalicji w Gorzkowicach ocenić należy jako ciekawe<sup>21</sup>. Jej prostokątny nasyp, o wymiarach górą 65 x 105 m, dołem 95 x 125 m, był od północy, czyli po krótszym boku, wzbogacony dwoma wysuniętymi masywami, chyba planowanymi jako bastiony (wym. ok. 10 x 30 m). Pomiędzy „bastionami” zidentyfikowano pozostałości partii fundamentowych, może nigdy nie dokończonego, a przynajmniej nie noszącego wyraźnych śladów użytkowania, kamiennego budynku. Był to obiekt na planie wydłużonego prostokąta (wym. 12,5/13 x 27 m), dwutraktowy, prawdopodobnie podzielony w każdym z nich na 4 lokalności, może oszkarpowany przy narożach, o ścianach fundamentowych szerokości 1,5-1,7 m. Obiekt ten określić można jako „budynek bramny”, a jego wpasowanie we wspomniane nasypy niedwuznacznie wskazuje, że stanowił

<sup>18</sup> R. Linette, *Twierdza w Zbąszyniu*, w: *Studia nad renesansem w Wielkopolsce*, red. T. Rudkowski, Poznań 1970, s. 39-50.

<sup>19</sup> T. Jakimowicz, *Architektura świecka w Wielkopolsce w latach około 1540 do około 1630*, w: *Studia...*, dz. cyt., s. 36.

<sup>20</sup> *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 2, *Województwo łódzkie*, red. J. Z. Łoziński, Warszawa 1954, s. 201.

<sup>21</sup> A. Andrzejewski, J. Pietrzak, *Nowożytna „fortalicja” w Gorzkowicach, gmina loco, województwo piotrkowskie*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Archaeologica” 1997, s. 187-205.

miał rodzaj murowanej kurtyny, z przelotem bramnym, opartej z obu stron o umocnienia ziemne. Tak rekonstruowaną organizację północnego frontu gorzkowickiej fortalicji uznać więc wypadałoby za zupełnie typową. Natomiast zaskoczenie przyniosły wyniki przebadania górnego *plateau*, na którym nie stwierdzono wyraźnych śladów użytkowania.

Pełną interpretację wyników badań terenowych Gorzkowic utrudnia brak szerzej zakrojonej kwerendy historycznej. Dotychczasowy stan wiedzy pozwala jednak sugerować, że w pierwszej połowie XVII w. miejscowość ta znajdowała się w rękę Pobogów-Konieczpolskich, i być może jeden z przedstawicieli tej rodziny wznosił, a właściwie tylko zamierzył wzniesienie tej warowni. Natomiast najbardziej prawdopodobną przyczyną nie dokończenia tej inwestycji był potop szwedzki. Jeśli przyjmujemy tę sugestię, to obiekt należałoby datować na drugą ćwierć XVII w. i interpretować jako założenie niedokończone, może właśnie typu *palazzo in fortezza*, z którego zrealizować zdążono tylko: 1. uformowanie głównego nasypu ziemnego, 2. zamarkowanie nasypów pod dwa północne bastiony, 3. wzniesienie (może niedokończonego) budynku bramnego. Tak więc przed 1655 r. wykonano tylko część programu dotyczącego walorów obronnych założenia, a w ogóle nie zaczęto realizować programu rezydencjonalnego. Opisany stan zaawansowania inwestycji nie pozwala pewnie wypowiadać się na temat planów hipotetycznego fundatora, który zamierzał zrealizować tu obronną magnacką rezydencję lub obiekt o charakterze tylko militarnym.

Mniej znaków zapytania przyniosły badania innego założenia, zlokalizowanego na okrajach miasteczka Brudzew, leżącego koło Turku<sup>22</sup>. W interesujących nas czasach miejscowość należała do dwóch kolejno po sobie następujących przedstawicieli rodziny Łaszczów, których ojciec Piotr przywędrował do Wielkopolski z Rusi, a jego syn – Piotr II, w latach 1633-1652 kasztelan łądzki, ugruntował pozycję rodu poprzez intratne małżeństwa, najpierw z Katarzyną Grudzińską, a potem w 1632 r. z Zofią Ciświcką, córką wspomnianego już Abrahama, fundatora warownej rezydencji *palazzo in fortezza* w Zbąszyniu<sup>23</sup>. Czterobastionowe, relatywnie nieźle zachowane założenie brudzewskie zajmuje, wewnątrz wałów i nasypów ziemnych, prostokąt o wymiarach 80 x 115 m. Poznanie tego prostokątnego dziedzica doprowadziło do wniosku, że obiekt powstał na tzw. surowym korzeniu i był

<sup>22</sup> A. Andrzejewski, K. Gorczyca, L. Kajzer, *Fortalicja typu „palazzo in fortezza” w Brudzewie koło Turku*, „Wielkopolski Biuletyn Konserwatorski” 2006, cz. 1, s. 201-212; A. Andrzejewski, K. Gorczyca, L. Kajzer, *Weryfikacyjno-konserwatorskie badania fortalicji w Brudzewie koło Turku, przeprowadzone w roku 2004*, „Łódzkie Sprawozdania Archeologiczne” 2006-2007, s. 363-381.

<sup>23</sup> K. Gorczyca, *Siedziby właścicieli Brudzewa*, Konin [b.r.] (mps w archiwum Muzeum Okręgowego w Koninie).

użytkowany stosunkowo krótko. W zachodnim, krótszym boku znajdowała się brama, na osi której, w części wschodniej dziedzińca, stał drewniany, ulokowany na ceglany podmurowaniu i częściowo podpiwniczony dwór. Miał on hipotetycznie określone wymiary na ok. 13,5 x 33 m (czyli w proporcji 1 : 2,5) i naroża opięte cylindrycznymi lub oktogonalnymi wieżyczkami/baszkami.

Najwięcej wiemy o pałacowym wystroju dworu, ze szklanymi oknami, stiukowymi ozdobami i z kolorowymi piecami wykonanymi ze zdobionych, polewanych kafli, utrzymanych w stylistyce typowej dla najlepszych przykładów kaflarstwa epoki Wazów. Choć brak na to bezpośredniego poparcia w źródłach, wydaje się, że lata 1632-1633, czyli czas małżeństwa z Zofią Ciświcką ze Zbąszynia i zarazem uzyskania senatorskiej godności, były najlepszymi motywacjami i zarazem bezpośrednimi przyczynami rozpoczęcia przez Piotra II Łaszczę budowy opisanego *palazzo in fortezza*. Jeśli przyjąć, że realizacja zamierzenia potrwać mogła od 5 do 10 lat, to na funkcjonowanie warownej rezydencji pozostało tylko około 15 lat, gdyż zniszczono ją prawdopodobnie w trakcie potopu szwedzkiego i nigdy potem nie została przywrócona do świetności.

Kolejnym obiektem, o którym chciałbym wspomnieć, jest nieznane dotąd w literaturze założenie obronno-rezydencjonalne w Chrzastowie, czyli w zapilicznej (leżącej już po stronie małopolskiej) dzielnicy miasteczka Koniecpol, znajdującego się na okrajach sieradzkiego, a znanego ze wspańskiego założenia obronnej świątyni, ufundowanej przez hetmana Stanisława Koniecpolskiego<sup>24</sup>. Dziś w Chrzastowie znajdują się: klasycyzujący, chyba nie najwyższej urody, pałac po mieszkających w nim w XIX i XX w. Potockich, oficyny, kaplica i pozostałości założenia parkowego. Jednym ze składników tego zespołu jest heksagonalna wieża-basza, w starszej literaturze odnoszona także do XIX w. Hipotezę tę wypadało zweryfikować, gdyż obiekt wydawał mi się budową siedemnastowieczną. Dziś, po dwusezonowych badaniach terenowych<sup>25</sup>, wypada podsumować uzyskane informacje.

<sup>24</sup> A. Miłobędzki, dz. cyt., s. 171, 202. Literatura dotycząca dziejów miejscowości i funkcjonujących w niej siedzib: L. Kajzer, J. Augustyniak, *Wstęp do studiów nad świeckim budownictwem obronnym sieradzkiego w XIII-XVII / XVIII wieku*, Łódź 1986, s. 132-133; W. Gliński, *Uwagi na temat siedziby możnowładczej Pobogów-Koniecpolskich w Chrzastowie-Koniecpolu*, w: *Przemiany architektury rezydencjonalnej w XV-XVIII w. na terenie dawnego województwa sandomierskiego. Wybrane przykłady*, red. J. L. Adamczyk, Kielce 2000, s. 145-154.

<sup>25</sup> A. Andrzejewski, L. Kajzer, T. Olszacki, *Sprawozdanie z badań archeologiczno-architektonicznych przeprowadzonych w rejonie pałacu w Chrzastowie-Koniecpolu, w dniach 16-30 czerwca 2008 r.*, Łódź 2008; A. Andrzejewski, L. Kajzer, A. Nierychlewska, T. Olszacki, *Sprawozdanie z badań archeologiczno-architektonicznych przeprowadzonych w rejonie pałacu w Chrzastowie-Koniecpolu, w dniach 10 sierpnia – 4 września 2009 r.*, Łódź 2009. Oba maszynopisy znajdują się w archiwum częstochowskiej delegatury WUOZ w Katowicach.

Stwierdzono, że obiekt jest niestety bardzo zniszczony, a możliwości przeprowadzenia szerszej zakrojonych prac badawczych już praktycznie nie istnieją. Udało się jednak ustalić, że zachowana wieża-basza północno-zachodnia była jedną z czterech heksagonalnych budowli obronnych, stojących na narożach murowanego obwodu, zajmującego prostokąt o wymiarach 50 x 100 m, wewnątrz którego, w partii północnej, znajdował się pałac. Znalaziono później jeszcze jedną (z dwóch hipotetycznych) identyczną wieżę, która wyznaczała połowę dłuższej kurtyny. Odkryto więc kompletnie dotąd nieznane założenie typu *palazzo in fortezza*, które traktować można bardziej jako bastionowe – lub raczej stanowiące jakąś hybrydę tego systemu obronnego, niż bastionowe. Jego dokładniejsza analiza dopiero powstaje i stąd jeszcze za wcześnie na precyzyjne opisy. Już teraz warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że tylko odpowiednio zaplanowane badania terenowe, ewentualnie odnalezienie przekazu pisanego rzucającego zupełnie nowe światło nawet na znany już obiekt, doprowadzić może do takich właśnie niespodziewanych odkryć.

Założenia tego typu omawiane są w literaturze stosunkowo rzadko, a jako najbardziej znany traktować można podkielecki Sobków<sup>26</sup>. Zajmuje on obszar o połowę większy niż Chrzastów (85 x 129 m), czyli powierzchnię ponad 1 ha. Na trzech narożach tej obronnej rezydencji znajdują się pięcioboczne *puntone*, a w narożniku północno-zachodnim dwukondygnacyjny, zaopatrzony w trzy kluczowe strzelnice do broni ręcznej, „pseudobastion”. Opisana kreacja datowana jest przez monografistkę na lata: od 1563 r. do czwartej ćwierci XVI w. lub pierwszej ćwierci XVII w., czyli do horyzontu lat ok. 1600, co może wydawać się chronologią możliwą do przyjęcia, ale równocześnie dość wczesną<sup>27</sup>.

Ostatnim, nowo zidentyfikowanym obiektem, również z terenu Małopolski, jest kompletnie dotąd nieznane założenie obronne w Pągowcu, na przedmieściach ariańskiego Rakowa. Odkrył je kielecki archeolog Waldemar Gliński, a dzięki weryfikacji terenowej przeprowadzonej w 2005 r., założenie to zostało wprowadzone do literatury<sup>28</sup>. Zidentyfikowano reliktów dwóch, łączących się ze sobą pod kątem prostym, wałów (południowego i zachodniego) i częściowo uformowanego, łączącego je bastionu. Brak pozostałości fortyfikacji i śladów użytkowania terenu przekonuje, że założenie,

<sup>26</sup> M. Brykowska, *Fortalicja w Sobkowie. Przemiany architektoniczno-przestrzenne w XVI-XVIII wieku*, w: *Przemiany...*, dz. cyt., s. 67-87. Zob. także D. Kalina, *Gmina Sobków*, Kielce 2002, s. 63-71.

<sup>27</sup> M. Brykowska, dz. cyt., s. 69-70.

<sup>28</sup> A. Andrzejewski, L. Kajzer, *Sprawozdanie z archeologicznych badań weryfikacyjnych domniemanej fortalicji w Pągowcu koło Rakowa przeprowadzonych w 2005 roku*, „Łódzkie Sprawozdania Archeologiczne” 2006-2007, s. 353-362.

zaplanowane jako obronna rezydencja typu *palazzo in fortezza*, nigdy nie zostało ukończone. Przyczyniły się do tego zapewne niepokoje religijne i sukcesywne niszczenie heretyckiego gniazda, jakim była pągowiecka siedziba arianina Jakuba Sienińskiego, którego synowie nie byli już w stanie kontynuować ojcowskiego zamierzenia.

Odkrycia nowych, dotąd nie znanych, obiektów typu *palazzo in fortezza* nie wyczerpują całokształtu interesującej nas problematyki. Trochę miejsca poświęcić tu także wypada, słabo dotychczas odnotowanemu w literaturze, zagadnieniu ich ewentualnych redukcji formalnych, a także blokowi zagadnień wywodzących się bardziej z historii społecznej i gospodarczej niż wojskowej. Już Adam Miłobędzki, publikując ponad pół wieku temu krytyczne wydanie tekstu *Krótkiej nauki budowniczej...* nie miał wątpliwości, że założenia typu *palazzo in fortezza* fundowane były, z racji swej rozległości, wspaniałości i wielu innych czynników, a więc generalnie wielkiej kosztochłonności, przez magnatów czy wręcz „kresowych królewiat”. Jednakże zarówno historycy sztuki, jak i archeolodzy już od dość dawna zwracali uwagę na fakt obecności i odnajdywania w terenie lub w opisach źródłowych, obiektów, które uznać można za formalne redukcje magnackich warowni interesującego nas typu<sup>29</sup>. Na ich temat brak jest jednak jeszcze obszerniejszej literatury, intensywnych badań terenowych i studiów monograficznych, choć tematu nie można traktować jako całkowicie zapomnianego<sup>30</sup>.

Bardziej zaawansowane widzenie tematu pojawiło się w latach 80. ubiegłego wieku i od tego czasu w literaturze często spotykamy określenia typu „sarmackie fortalice”, lub wręcz „grodziska sarmackie”, dla ich ziemnych pozostałości<sup>31</sup>. Do obiektów takich zaliczyć wypada np. dobrze znany zarówno historykom sztuki jak i muzyki (bo to przecież słynny moniuszkowski *Straszny dwór*) zespół w Kalinowej koło Błaszek, z murowaną rezydencją dworską z drugiej ćwierci XVII w.<sup>32</sup> Ulokowana jest ona na rozległym

<sup>29</sup> Zob. prace cytowane w przypisach nr 9 i 10.

<sup>30</sup> Marginalnie informacje o wałach i narysach z kurtynami i bastionami pojawiały się przy analizie licznych obiektów dworskich, np. A. Stelmach, *Nie zachowane dwory Sieniawskich w Oleszycach, Dzikowie i Dziewięcierzu w powiecie lubaczowskim*, w: *Architektura...*, dz. cyt., s. 253-261.

<sup>31</sup> T. Chrzanowski, *Dom – szlachecki wczasy i szlacheckie państwo*, w: *Wędrowki po Sarmacji europejskiej*, Kraków 1988, s. 70-117; Tenże, *Sarmatyzm – mity dawne i współczesne*, w: Tegoż, *Wędrowki po Sarmacji europejskiej*, Kraków 1988, s. 7-29; L. Kajzer, *Archeologiczny rodowód dworu. Przemiany siedzib obronno-rezydencjonalnych Polski centralnej w późnym średniowieczu i czasach nowożytnych*, Łódź 1998.

<sup>32</sup> Z. Białowicz-Krygierowa, *Dwór w Kalinowej*, „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1962, z. 1, s. 7-19; T. Jakimowicz, *Renesansowe i manierystyczne rezydencje w Wielkopolsce*, Poznań 1971, s. 79-81.

czworobocznym *plateau* (wyspie) o kształcie lekko trapezoidalnym (wym. ok. 60 x 70 m), otoczonym nawodnioną fosą, otwierającą się ku północy w duży staw. Nie prowadzono tu nigdy żadnych badań terenowych. Spodziewać się jednak należałoby istnienia śladów drewnianych parkanów, poprowadzonych krawędziami wyspy i może wzmocnionych w narożach „basztkami”, czyli obronnymi dziełami narożnymi, jakże typowo notowanymi w nowożytnych inwentarzach dworskich. Wątpliwości, czy mamy tu do czynienia z pierwocinami nieobronnej rezydencji, pomieszczonej między dziedzińcem a ogrodem (stawem, parkiem), czy właśnie z redukcją magnackiego założenia obronno-rezydencjonalnego typu *palazzo in fortezza*, nie jestem w stanie rozstrzygnąć. Natomiast warto odnotować, że archeologiczna weryfikacja małej wysepki na stawie, leżącej na północ od dworu, wykazała obecność grubych na ok. 2 m poziomów kulturowych, stanowiących pozostałość po późnośredniowiecznej rezydencji poprzednich posiadaczy włości kalinowskiej, czyli możnych Zarembów<sup>33</sup>.

Także zweryfikowany w trakcie badań terenowych został zespół dworski w Białej koło Wielunia<sup>34</sup>. Znajduje się tam duża prostokątna wyspa (wym. ok. 80 x 100 m), z wyraźnie widocznymi do dziś elementami wysunięcia narożników, okolona nawodnionymi rowami, groblami i fosami, lekko przeformowanymi i funkcjonującymi obecnie jako stawy rybne. Obiekt w 1551 r., gdy Stanisław Bielski z Białej dokonywał podziału dóbr oprawnych swej żony Anny z Kośmidrów, określony został jako *fortalicium cum fossatus*, a w 1597 r. znajdowało się tu tylko „domostwo wielkie”. Natomiast w 1683 r. w miejscu tym stał murowany budynek dworski (chyba ten sam?), określony jako *kamienica pod gontami staremi, miejscami dranicami poprawiona*, o jednym sklepie i trzech murowanych kominach. Domostwo to w 1770 r. było już opuszczone, a dziś nie istnieje<sup>35</sup>. Wysunięcie narożnych partii wyspy niedwuznacznie wskazuje, że mieściły się tam, zapewne drewniane basztki ze strzelnicami, umożliwiające ostrzał przeciwników, a także prowadzenie flankowego ostrzału po kurtynach. Mimo, że mieszkających w opisywanej Białej Wieruszów-Bielskich, herbu Wierusz, można zaliczyć do szlacheckiej elity ziemi wieluńskiej, to w skali ogólnopolskiej była to

<sup>33</sup> M. Głosek, L. Kajzer, A. Wójcik, *Późnośredniowieczna siedziba obronna rodu Zarembów w Kalinowej, gm. Błaszki, woj. sieradzkie w świetle badań weryfikacyjnych przeprowadzonych w 1988 roku*, Łódź 1988 (mps w archiwum sieradzkiej delegatury WUOZ w Łodzi, dalej jako WUOZ delegat. Sieradz).

<sup>34</sup> A. Marciniak-Kajzer, H. J. Horbacz, L. Kajzer, *Nowożytne założenie obronne w miejscowości Biała, gm. loco, woj. sieradzkie w świetle badań weryfikacyjnych przeprowadzonych w 1993 roku*, Łódź 1993 (mps WUOZ delegat. Sieradz).

<sup>35</sup> L. Kajzer, *Dwory obronne wieluńskiego w XIII-XVII wieku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Archaeologica” 1984, s. 64-66.

co najwyżej szlachta średniozamożna<sup>36</sup>. Nie może więc dziwić, że ich obronny zespół dworski stanowił wyraźną redukcję formalną magnackiej rezydencji typu *palazzo in fortezza*, w której rolę pałacu pełnił murowany dwór, a zamiast czterech bastionów i kurtyn domostwo chroniły drewniane parkany i „basztki” z otworami strzelniczymi.

Już 15 lat temu powstała pod moją opieką niepublikowana rozprawa Moniki Wojcieszczyk, w której dokonała ona przeglądu nowszych studiów nad interesującymi nas założeniami obronno-rezydencjonalnymi<sup>37</sup>. Przyglądając się dziś dokonaniom tej autorki można sądzić, że spośród 72 uwzględnionych obiektów, ponad 25 można zaliczyć właśnie do wieloznacznie rozumianych redukcji dużych, magnackich założeń obronno-rezydencjonalnych typu *palazzo in fortezza*, albo do realizacji nieco wcześniejszych, jeszcze o charakterze raczej bastejowym. Nie dziwi największa ich koncentracja na terenie Małopolski i Rusi, a szczególnie na ziemiach przemyskiej i sanockiej: Baligród, Berezka, Bircza, Kolbuszowa, Kopyśno, Korytniki, Krzywca, Niebieszczany, Oleszyce, Olszany, Tuligłowy, Uherce Mineralne, Wielkie Oczy, Wożuszyn, Zawieprzyce, Żurawiczki. Pojawiają się jednak również w szeroko pojętej Prowincji Wielkopolskiej: Kliczków Mały, Kluczewsko, Mączniki, Sędzimirowice; oraz na północnym-wschodzie, czyli na Mazowszu i Podlasiu: Chrcynno/Nasielsk, Miedzna, Mordy, Ostromeńczyn. Zły stan zachowania, tak reliktyw budowli jak i nasypów ziemnych, oraz tylko incydentalnie przeprowadzone badania wymienionych obiektów sprawiają, że są one prawie kompletnie zapomniane przez współczesnych badaczy.

Równocześnie nie ma chyba wątpliwości, że nie są to założenia obronno-rezydencjonalne fundowane przez magnaterię, ale przez średniozamożną, a do tego najczęściej urzędniczą, szlachtę. Nie jest też chyba przypadkiem, że na tych dość bogatych, i w miarę kulturalnych posesorów najżywiej oddziaływały splendory rezydencji magnackich, budząc zazdrość i chęć naśladowania zarazem.

Tekst ten nie pretenduje do wyczerpania referowanego tematu. Doceniam bowiem tak merytoryczne skomplikowanie całej problematyki warownych rezydencji, najbardziej typowych na ziemiach polskich dla XVII w., jak i stan badań, zarówno terenowych i kameralnych, który trudno uznać

<sup>36</sup> T. Stolarczyk, *Szlachta wieluńska od XIV do połowy XVI wieku*, Wieluń 2005, s. 65-68, 250.

<sup>37</sup> M. Wojcieszczyk, *Nowe badania nad problematyką „palazzo in fortezza” w Polsce*, Łódź 1995 (mps w archiwum Instytutu Archeologii UŁ). Zob. też ciekawe uwagi o walorach obronnych warowni z XVII w. P. Lasek, *Realna wartość obronna założeń w typie palazzo in fortezza z terenów Rzeczypospolitej w świetle zasad sztuki fortyfikacyjnej XVII wieku*, w: *Podhorce i Wilanów. Interdyscyplinarne badania założeń rezydencjonalnych*, „Zeszyty Archeologiczne i Humanistyczne Warszawskie” 2008, nr 1, s. 141-147.

za zadawalający. Warto przecież przypomnieć, że od czasu rozprawy Andrzeja Gruszeckiego żadna z prowincji Rzeczypospolitej nie doczekała się próby ujęcia monograficznego.

Tytułowa problematyka znajduje się obecnie niejako na uboczu, pomiędzy zainteresowaniami badaczy warowni średniowiecznych, a fortyfikacji z XIX i XX w., których poznawanie postępuje chyba nieco szybciej. Tezę o swoistym zapóźnieniu studiów nad fortyfikacjami staropolskimi traktować można po części jako paradoks, ale chyba wynika ona także z tego, że dla jednych badaczy są „za młode”, dla drugich „za stare”. Wiąże się to też ze zróżnicowaniem warsztatu poznawczego i całą specyficzną metodyką stosowaną przez przedstawicieli poszczególnych specjalności. Liczy się również struktura organizacyjna nauk historycznych, których podziały nie zawsze ułatwiają badanie określonych problemów, szczególnie w realiach braku odpowiednich relacji pomiędzy historykami, historykami sztuki, archeologami, badaczami architektury i budownictwa itp. Nie ulega przecież wątpliwości, że tytułowe warownie wymagają optyki w pełni interdyscyplinarnej, o którą łatwiej w deklaracjach uczonych niż w codziennej praktyce badawczej.

Doceniając potrzebę intensyfikacji studiów nad założeniami obronno-rezydencjonalnymi typu *palazzo in fortezza* (oraz nad szerzej pojętymi staropolskimi fortallicjami), myślę, że przyszłe działania winny biec co najmniej dwutorowo. Polegać one powinny na wprowadzaniu do literatury obiektów dotąd kompletnie nieznanych lub słabo rozpoznanych, oraz na poznawaniu obrazu formalnego i uwarunkowania społecznego, ale też przecież artystycznego, innych założeń niezależnie od ich skali, także wielkościowej.

Poznając bowiem wyłącznie obronne rezydencje polskiej magnaterii, jesteśmy w stanie zaobserwować tylko przysłowiowy wierzchołek góry lodowej, zjawiska bardzo interesującego, niby ogólnie kojarzonego przez badaczy, ale w gruncie rzeczy wyjątkowo słabo poznanego i nadal kryjącego w sobie wielkie walory poznawcze.